

Stanisław Urbański

Działalność wychowawcza bł. Marceliny Darowskiej na tle epoki

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 8/2, 79-96

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA BŁ. MARCELINY DAROWSKIEJ NA TLE EPOKI

Nie jest łatwe syntetyczne ujęcie dziejów Narodu polskiego w okresie rozbiorowym, ponieważ sytuacja religijna, polityczna, gospodarcza i kulturowa nie kształtowała się jednakowo na ziemiach polskich w trzech zaborach. To zróżnicowanie jeszcze starały się pogłębiać rządy zaborcze. Nas interesuje tylko sytuacja w zaborze austriackim, gdyż życie i działalność wychowawcza bł. Marceliny ograniczała się zasadniczo do Galicji.

1. SYTUACJA NARODU POLSKIEGO W GALICJI

Cechą austriackiej polityki narodowościowej było podsycanie nieporozumień lub wręcz nienawiści jednych narodowości lub warstw Narodu przeciwko innym, zwłaszcza, jeżeli chodzi o Polaków i Ukraińców.¹

Ale zasadniczo rząd austriacki, podobnie jak pruski i rosyjski, zabiegał o to, by pozyskać sobie polską arystokrację, wiedząc o jej wpływie na resztę Narodu, zwłaszcza na szlachtę. Zubożałą szlachtę starał się zrównać z chłopami, zaś szlachcie zamożnej umożliwiał nabycie za pieniądze urzędów dworskich i tytułów baronów, hrabiów. Wobec chłopstwa rząd cesarski przybierał rolę obrońcy przed „uciskiem” szlachty polskiej, którą z kolei obarczył odpowiedzialnością za pobieranie podatków i rekruta do wojska.² Perfidia rządu doszła do szczytu, gdy nie uznał zniesienia pańszczyzny z inicjatywy szlachty polskiej, aby w ten sposób poróżnić masy chłopskie ze szlachtą. Dowodem na to są okrutne dni lutego 1846 roku sprowokowane przez rząd austriacki.

Po powstaniu styczniowym represje w zaborze austriackim były najmniejsze, ale rząd cesarski nie myślał nadal o nadaniu pełnej niepodległości narodowi polskiemu, który wstrząśnięty następną przegraną, przeżywał załamanie się nadziei, moralny kryzys, niewiarę w możliwość zrzucenia z siebie jarzma niewoli. Nie brakło Polaków, którzy poszli na współpracę z zaborcami oraz takich, któ-

¹ J. Buszko, *Historia Polski 1864-1948*. Warszawa 1978, s. 43,46,50,81.

² Tamże.

rzy beztrąsko, a może dla zapomnienia marnotrawili swoje majątki w kraju i za granicą. Wielu trzymało się na uboczu, nie angażując się w żadną działalność patriotyczną. Jak zwykle w podobnych kryzysach sąsiadowała ze sobą bohaterstwo i wielkość jednych – z miernotą, a nawet podłością drugich. Ogólnie przeżywano dramat: czy biernie czekać na rozwój wydarzeń historycznych, czy znów się zbroić, czy podjąć zbiorowy wysiłek oświecenia i unowocześnienia społeczeństwa, podnoszenia poziomu ekonomicznego, aby tym skuteczniej opierać się wszelkim próbom antynarodowym zaborcy? W tej atmosferze beznadziejności większość Polaków przystąpiła do ratowania kraju poprzez wyczerpaną pracę organiczną na każdym odcinku życia. W latach osiemdziesiątych XIX wieku dała ona pozytywne osiągnięcia. Następował szybki przyrost ludności miast i wsi, przeobrażało się ziemiaństwo, wzrastała emancypacja kobiet, pojawiały się początki zorganizowanych ruchów ludowych i robotniczych, krystalizowała się postawa czołowych obozów politycznych, tzw. białych i czerwonych. Wśród arystokracji, obozu konserwatywnego, przeważało hasło ugody i współdziałania z rządami zaborców. Uważali oni, że całkowita odrębność państwowa jest nie do pomyślenia wobec potęgi wrogów, że można jedynie upominać się o coraz większą wolność administracyjną i kulturalno-językową. Wśród tzw. postępowej warstwy społeczeństwa, reprezentowanej właszcza w publicystyce i literaturze pozytywistycznej podkreślano realizm polityczny, potrzebę dalszej demokratyzacji stosunków społecznych, kult pracy, równouprawnienie mniejszości narodowych, podniesienie dobrobytu materialnego kraju i postępu poprzez rozwój nauki, techniki i upowszechniania kultury. Krytykowano romantyzm w polityce, ideologiach i literaturze, a tym samym uważano, że powstania narodowe wobec istniejącej sytuacji politycznej nie mają szans wygrania. Mimo to mnożyły się tajne związki, w które angażowała się głównie inteligencja, zubożała szlachta, średnie mieszczaństwo i byli oficerowie. Sam fakt wspólnej walki przeciw zaborcom cementował społeczeństwo, usuwał przedziały klasowe, przyczyniał się do większego uświadomienia obywatelskiego i do osiągnięć w pracy organicznej.³

W tej sytuacji Galicja walczyła nadal o coraz większą autonomię i to dość skutecznie. Po 1864r. namiestnikiem Galicji został Polak. Wówczas pozwolono na spolszczenie administracji kraju. Działał własny samorząd: Sejm, Krajowa Rada Szkolna itd. W 1871r. powstał specjalny raport ministra dla spraw Galicji – Polaka oraz ukończono polonizację uniwersytetów we Lwowie i Krakowie.

Jednocześnie wzrasta świadomość polityczna warstwy chłopskiej. Polityczny ruch chłopski rozwinął się najwcześniej w Galicji i stanowił z czasem poważną siłę. Rozwijał go przede wszystkim ks. S. Stojałowski, ks. A. Tyczyński i ks. K.

³ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1818*. Warszawa 1968, s. 21; L. Dębicki, *Z dawnych wspomnień 1846-1848*. Kraków 1903, s. 75-76.

Siemaszko. Trudne położenie chłopstwa było cechą charakterystyczną sytuacji gospodarczej Galicji niemal przez cały okres zaboru. Nędzę wsi galicyjskiej powiększały trudne warunki klimatyczne, glebowe oraz przeludnienie, które stało się główną przyczyną masowej emigracji chłopów do miast i zagranicę. Fakt ten jednak przyczynił się w dużym stopniu do poprawy sytuacji gospodarczej na galicyjskiej wsi, ale nie rozwiązał całkowicie nędzy. Dlatego wyżej wymienieni kapłani oprócz pracy duszpasterskiej przyczyniali się do urabiania świadomości społecznej chłopów i podniesienia ich bazy materialnej. Ks. Stojałowski uświadomił chłopów odwiedzając ich po domach, niósł im wszelką pomoc materialną, chorych umieszczał w szpitalach krakowskich na własny koszt. Z jego inicjatywy powstało Towarzystwo Oświaty i Pracy, wydające periodyk *Gospodarz Wiejski*, w którym starał się zainteresować artykułami gospodarczymi przede wszystkim włościan. Proponował zakładać szkoły przemysłowe, rolnicze, ogrodnicze. Tworzył też organizacje chłopskie (kółka rolnicze) jako pierwsze stronnictwa polityczne na wsi.

Ks. Tyczyński zaś dla podniesienia poziomu życia umysłowego i materialnego chłopów powołał Kółko Rolnicze i Czytelnię Towarzystwa Oświaty Ludowej. Założył także szkołę koszykarską, aby przez nią rozwijać przemysł domowy. Powołał też szkołę gospodyń wiejskich, spółkę oszczędnościową i pożyczek, utworzył mleczarnię i dom ludowy itp.

Ks. Siemaszko wybudował „Zakład wychowawczy dla biednych i osieroconych chłopców” w Krakowie i Czernej. Za nim poszli też inni kapłani, tworząc szkoły ludowe, kółka rolnicze, czytelnie, ochronki itd.

Na gruncie walki z lichwą rozwinęła się spółdzielczość kredytowa. Twórcą był F. Stefczyk. Ale w początkach XX wieku na czele spółtek stanęło już duchowieństwo. Celem przygotowania księży do pracy społecznej w seminariach galicyjskich wprowadzono wykłady z dziedziny spółdzielczości.⁴

Przemysł na ziemiach polskich w Galicji cechowało zacofanie i brak rozwoju. Rząd cesarski popierał zasadniczo własny przemysł i handel. Powolny rozwój gospodarki rolnej i przemysłu fabrycznego miały też ujemny wpływ na rozwój miast. Jedynie miasta Lwów i Kraków odgrywały poważniejszą rolę w życiu gospodarczym, handlowym i kulturalnym.⁵

Pod koniec XIX wieku jeszcze bardziej zwiększyła się aktywność Polaków. Znów zaczęły tworzyć się związki i stowarzyszenia polityczne, społeczne, kulturalno-oświatowe i zawodowe. Rząd austriacki dla złagodzenia ucisku narodowościowego zmuszony był do wprowadzenia dalszych ulg, które jednak nie pomogły zadowolić nieujarzmionego Narodu polskiego, wrącego się do wolności.⁶

⁴ S. Kieniewicz, *Historia dz. cyt.*, s. 22,128,189,162-168,271-272,307, 310- 321,332,394.

⁵ J. Buszko, *Historia...*, s. 40,195.

⁶ S. Kieniewicz, *Historia...*, s. 513.

W tych latach zmagañ Narodu z wrogimi siłami, z własną słabością razem szedł z narodem polskim katolicki Kościół. Mimo głoszonych od początku XIX wieku hasel demokratycznych oraz zagwarantowania konstytucjami swobód religijnych w wielu krajach Europy poważnie były naruszane uprawnienia Kościoła. W dodatku prądy negatywne z hasłami oświecenia docierały z zachodniej Europy do Polaków i wywierały ujemny wpływ na religijność polską. Odnowę Kościoła na ziemiach polskich w Galicji opóźniały nie tylko uciski i prześladowanie zaborcy, ale również niski poziom moralny i religijny części społeczeństwa. Można wymienić choćby niektóre jego przejawy: niesprawiedliwy podział dóbr, ciemnota i nędza klas niższych, niewiara i niezrozumienie potrzeb społecznych w warstwach średnich i wyższych, niedostateczna opieka duszpasterska nad ludem ze strony kleru. Przedstawiciele warstw wyższych nie chcieli w sposób bardziej radykalny rozwiązać sprawy uwłaszczenia chłopów czy proletariatu, poprzestając tylko na modnej wówczas jałmużnie dla uspokojenia sumienia i samozabezpieczenia przed ewentualną nienawiścią czy zemstą pokrzywdzonych.

W porównaniu z innymi zaborami Kościół w Galicji cieszył się większą swobodą, chociaż nie brakowało prześladowań, w postaci grabienia majątków kościelnych i uzależniania Kościoła od władz świeckich, tzw. józefinizmu. Dążył on do ograniczenia działalności jego w społeczeństwie polskim. Nawet czynności charytatywne Kościoła, będące normalnym elementem ogólnej troski duszpasterskiej, podporządkowano urzędowej opiece społecznej w gminach.⁷

Sytuację Kościoła polskiego w Galicji polepszył dopiero rok 1855, w którym Austria zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską, a następnie rok 1866, gdy przegrała wojnę z Prusami. Chociaż w roku 1870 Austria konkordat zerwała i znów dążyła do laicyzacji szkół, szpitali i ograniczenia praw Kościoła, to jednak pęd do odrodzenia Kościoła w kraju był bardzo silny. Ale wyższe warstwy społeczeństwa, zwłaszcza klasy wykształcone, szukały możliwości odsuwania się od Kościoła. Szlachta i inteligencja często nie uczęszczała na niedzielne msze święte, a miała ku temu niekiedy słuszne powody, gdyż były to kazania czytane, suche, bez życia. Zdarzały się wypadki, że duchowieństwo zamiast głosić Ewangelię odczytywało z ambony rozporządzenia rządowe.⁸

Wiele dla podniesienia poziomu wykształcenia i moralności ludu czynili biskupi i kapłani poprzez misje, rekolekcje, bractwo wstrzemięźliwości, żywy różaniec, a zwłaszcza Apostolstwo Serca Jezusa. Z biegiem czasu duchowieństwo w Galicji, zwłaszcza na wsi zaczęło doceniać swoją rolę, zrozumiało konieczność uwolnienia się od wpływów józefinizmu. Dlatego poziom podstawowych praktyk religijnych na wsi był raczej wysoki: obecność na niedzielnej mszy św.

⁷ J. Majka, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*. T. 1. Lublin 1969, s. 552.

⁸ J. Umiński, *Historia Kościoła*. T. 2, Opole 1960, s. 491-493; W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815-1965)*. Romae 1966, s. 377.

i niesporach po południu, spowiedź i Komunia św. wielkanocna, posty w piątki. Również w kościołach praktykowano śpiewy religijno-patriotyczne, organizowano o wydźwięku patriotycznym odpusty i pielgrzymki. Wszystko to obok wartości religijnych miało znaczenie społeczne i kulturalne, przyczyniało się do wzmocnienia więzi lokalnych, regionalnych, narodowych. Katolicy świeccy coraz liczniej zaczęli przystępować do sakramentów świętych i brać czynny udział w życiu parafialnym, czytać prasę i literaturę katolicką. Chrześcijaństwo z metryki zaczęło przybierać charakter chrześcijaństwa czynu. Również prasa religijna dla ludu, chociaż na niezbyt wysokim poziomie, odpowiadała potrzebom mas, starając się zaspokoić głód drukowanego słowa i spełniając pozytywną rolę uświadamiającą, podnosząc poziom umysłowy, religijny i obywatelski.⁹

Ratunkiem dla Narodu były organizowane przez księży rekolekcje i misje dla poruszenia i obudzenia sumień ludzkich. Zwłaszcza duże zasługi na tym odcinku pracy położył wypędzony z Rosji zakon Jezuitów, który także swoją działalnością apostołską mobilizował kler diecezjalny. Również działalność Ojców Redemptorystów.

Na szczególną uwagę zasługują Bractwa Trzeźwości organizowane przy parafiach w walce ze wzrostem produkcji i spożycia wódki. Pod wpływem kazań księży ludność z parafii zapisując się do Bractw składała przysięgę, że więcej już pić nie będzie. W Galicji złożyło taką przysięgę około miliona ludności na ogólnie blisko 5 milionów mieszkańców. Karczmy, odgrywające dotąd w życiu wsi ogromną rolę jako centrum życia zbiorowego, często były zamykane. Niezadowoleni ze spadku dochodów dziedzice odwoływali się o pomoc do władz zaborczych, zaniepokojonych również spadkiem wpływów skarbowych.

W końcu XIX wieku podniósł się znów wysoko autorytet polskiego kapłana. Znacznemu zdemokratyzowaniu uległa sama hierarchia kościelna. Wykształceni na kapłanów synowie warstw niższych mieli łatwiejszy kontakt i zaufanie u wszystkich warstw społeczeństwa, mogli wśród wiernych starać się realizować hasło „wszystko dla wszystkich”.¹⁰

2. OŚWIATA I WYCHOWANIE

Długotrwała przynależność polityczna do obcej kultury pruskiej, austriackiej i rosyjskiej nie mogła pozostać bez ujemnego wpływu na oświatę i kulturę polską. Okres po powstaniu styczniowym zawierał w sobie duże niebezpieczeństwo wynarodowienia, a w każdym razie zróżnicowania dzielnicowego. Społeczeństwo znajdowało jednak dzięki swej żywotności sposoby i siłę ducha, aby zachować

⁹ A. Stanowski, *Diecezje i parafie polskie w XIX i XX wieku*. W: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*. T. 1, Lublin 1969, s. 127; S. Kieniewicz, *Historia...*, s. 356.

¹⁰ J. Umiński, *Historia...*, s. 489-490; S. Kieniewicz, *Historia...*, s. 131; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys Kościoła katolickiego w Polsce*. Kraków 1986, s. 227.

wać swą ponaddzielnicową odrębność. Czynnikiem spajającym Naród polski była wspólna kultura, pozwalająca utrzymać więź między Polakami żyjącymi w trzech zaborach.¹¹ Kulturę zaś ratowało wielkie przywiązanie do ziemi, języka i religii oraz wola przetrwania narodowego, tęsknota za wolnością.¹²

Na początku XIX stulecia istniały w Galicji nieliczne szkoły żeńskie, raczej o charakterze elementarnym. Jedynie Szkoła Benedytek, Zakład Klarysek w Starym Sączu i w Krakowie osiągnęły dobry poziom. Natomiast szkoły przygotowawcze dla przyszłych nauczycielek, tzw. „Praparendkurre” w Przemysłu i Lwowie miały bardzo wąski program naukowy, który uwzględniał bardzo minimalny zasób wiedzy, często ograniczony do wiadomości prowadzenia gospodarstwa domowego.¹³ Pewna zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w roku 1855, gdy rząd wprowadził dwuletnie kursy pedagogiczne, tak męskie jak żeńskie, tzw. „Preparandy”. Jednak program nauczania zbyt nie rozszerzono.¹⁴

Można więc śmiało stwierdzić, że ilość zakładów żeńskich powstałych pod auspicjami rządowymi, była stanowczo niedostateczna, dlatego też powstają pensje prywatne. W roku 1852 było ich około osiemnastu dodając jeszcze trzydzieści szkółek niższych, czyli elementarnych, założonych przez proboszczów w parafiach.¹⁵ Ich poziom nauczania był niski, cechował je brak wspólnego programu, całkowita dowolność w indywidualizacji. Nieco na wyższym poziomie stało szkolnictwo w zachodniej Galicji. Dobrą opinią cieszyły się zakłady prowadzone przez SS. Sacre – Coeur o własnym programie naukowym, z własnymi podręcznikami. Mimo, że ich celem było dostosowanie zasad systemu wychowawczego do ducha i obyczajów Narodu, to jednak przeważały elementy elitarne, kosmopolityczne i francuskie. Warto wspomnieć pensję prowadzoną przez Felicję z Wasilewskich Boberską dla młodzieży żeńskiej z mieszczaństwa i inteligencji, która przede wszystkim pielęgnowała patriotyczną atmosferę. W jej murach zawiązało się tajne stowarzyszenie „Klaudynek”.¹⁶

¹¹ J. Buszko, *Historia...*, s. 192.

¹² Z. Jabłońska, *Rodzina w XIX w. i na początku XX wieku. W: Przemiany rodziny polskiej*. Warszawa 1975, s. 64.

¹³ J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*. Kraków 1939, s. 70-95; E. Jabłońska-Deptuła, *Dzielo dydaktyczno – pedagogiczne Marceliny Darowskiej na tle rozwoju szkolnictwa żeńskiego w Galicji (1854-1911)*. Lublin 1978, s. 11 (mps Archiwum KUL).

¹⁴ A. Skoczek, *Rys historyczno-statystyczny szkół ludowych w Galicji*. Kraków 1869, s. 13-15; E. Jabłońska-Deptuła, *Dzielo...* s. 12.

¹⁵ Tamże, s. 13; J. Hulewicz, *Sprawa...* s. 109.

¹⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Dzielo...* s. 13-19; por. M. Baranowski, *Historia szkół ludowych. Szkoła Miasta Lwowa*. Lwów 1895, s. 383; K. Bruchnelska, *Pensjonat żeński we Lwowie w II-jej połowie XIX wieku*. Szkoła 69:1938, s. 119-128; W. Chotkowski, *Historia polityczna dawnych klasztorów pańskich w Galicji 1773-1848, na podstawie akt Cesarskiej Kancelarii Nadwornej*. Kraków 1905, s. 308-309; Z. Romanowiczówna, *Kartka z dziejów patriotycznej pracy Kobiet w Galicji w drugiej połowie ubiegłego stulecia*. Lwów 1913, s. 2-3,6.

Brak lub niezadowalający stan szkolnictwa ludowego, średniego i wyższego, skłonił społeczeństwo polskie do samoobrony przez dobrze zorganizowane samokształcenie pozaszkolne, np. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji, Uniwersytet Ludowy.¹⁷ W zaborze austriackim jednym z inicjatorów walki o reformę szkół galicyjskich, o język polski w szkołach i o utworzenie w ramach samorządu polskiej Rady Szkolnej był J. Dietl.¹⁸ Rada ta, jako Rada Szkolna Krajowa powstała w 1866r. i kierowała szkolnictwem ludowym i średnim. Ciągły jednak brak środków finansowych i konserwatyzm obozu rządzącego stawał się przeszkodą na drodze postępu, toteż w 1890 roku w Galicji było jeszcze 2/3 ludności – analfabetów. Założeniem początkowym Rady Szkolnej było zorganizowanie obowiązkowych szkół powszechnych, jednak sprzeciwił się temu obóz ziemski, obawiający się oświaty dla chłopów i politycznego uświadomienia wsi. W 1880r. wprowadzono dwa typy szkół ludowych: miejskie, o szerszym programie i wiejskie na poziomie znacznie niższym, utrudniające tym samym dostęp młodzieży wiejskiej do szkół średnich. M. Bobrzyński, polityk i historyk, będąc od 1891r. wiceprezydentem Rady Szkolnej rozbudował szkolnictwo średnie z 31 do 132 szkół i z 14 tysięcy uczniów do 45 tysięcy. Dopuszczono też w Galicji dość liczną sieć polskich szkół średnich prywatnych i zakonnych o stosunkowo wysokim poziomie nauczania, jednak ze względu na opłaty, były one raczej dostępne dla zamożnej młodzieży. Zakładano również i niższe szkoły zawodowe, rzemieślnicze i rolnicze. Szkolnictwo wyższe reprezentowały w Galicji dwa uniwersytety: Jagielloński w Krakowie i Jana Kazimierza we Lwowie oraz Politechnika Lwowska. Napływała więc tu młodzież z obu pozostałych zaborów. Poziom naukowy był wysoki.

Rada ta nie spełniała pokładanych nadziei. Programy i podręczniki przez nią układane były tak na niskim poziomie, że M. Darowska zaczęła pisać własne programy i podręczniki, obejmujące szeroki zakres wiadomości według rad i wskazówek o. P. Semenienki i o. J. Felińskiego¹⁹.

Ale osobno wypada się zatrzymać nad kształceniem i wychowaniem kobiet w II połowie XIX wieku. Rola kobiety polskiej w Narodzie i rodzinie wciąż wzrastała. We wszystkich niemal warstwach społeczeństwa kobiety stawały się nie tylko doradcami i towarzyszkami swych mężów, ale często nimi wprost kierowały. Ich rola społeczna, polityczna, ekonomiczna i socjalno-wychowawcza rosła szczególnie w okresach popowstaniowych, gdy cały ciężar prowadzenia domu, utrzymania i wychowania dzieci spadał na kobiety. W Narodzie, wskutek więzień, straceń, zsyłek i przymusowej emigracji zabrakło jednostek najbardziej energicznych, zabrakło też elity intelektualnej i moralnej. Istniał olbrzymi kontrast między wartościami i postawami patriotyczno-religijnymi za-

¹⁷ J. Buszko, *Historia...*, s. 209-210; A. Sołtan, *Matka*. Szymanów 1982, s. 128.

¹⁸ S. Kot, *Dzieje wychowania*. Kraków 1928, s. 322.

¹⁹ J. Buszko, *Historia...*, s. 206; S. Kieniewicz, *Historia...*, s. 313,400,486.

szczepionymi w domu polskim, a obcymi, wrogimi wpływami zaborców, zwłaszcza w szkole. Rodzina, a w niej kobieta, musiała być dla dzieci dużym autorytetem, jeśli miała dać im mocny kościec moralny i patriotyczny na przetrwanie, opór i walkę w warunkach niewoli i jeśli stosowana w domu hierarchia wartości miała stać się dziedzictwem młodego pokolenia. Toteż ruch emancypacyjny kobiet do połowy XIX wieku nie jest jeszcze problemem społecznym. Chodziło u nas nie tylko o to, żeby dopuścić kobiety polskie do szkół i do równouprawnienia, lecz o to, aby dać im formację, która by je postawiła na wysokości czekających je zadań. Próbowano więc już tą sprawą zająć się Komisja Edukacji Narodowej, ale nie zdążyła swych postulatów wprowadzić w życie. Zaczęto kwestie kobiece poruszać na łamach prasy, szczególnie warszawskiej.²⁰

W Galicji sprawa kobieca kształtowała się nieco odmiennie niż w Królestwie czy zaborze pruskim. Dopiero w latach 1870-1890 przypada jej apogeum. W tych latach, po okresie względnej prosperity gospodarczej, ziemie polskie przeszły pierwszy kryzys, który był odbiciem ogólnopolskiego kryzysu rolnego. Pogarszająca się sytuacja materialna warstwy ziemiańskiej oraz mieszczańskiej spowodowała liczne wyjazdy kobiet na studia wyższe zagranicę, gdyż uczelnie krajowe pozostawały dla nich jeszcze zamknięte.

Do zaboru austriackiego przenikały echa toczącej się dyskusji w zaborze pruskim na temat emancypacji kobiet. Społeczeństwo Galicji powoli się zaczynało z nimi oswajać. Przyczynił się do tego być może ostry sąd o kobietach wypowiedziany przez myśliciela polskiego A. Cieszkowskiego i pedagoga B. Trentowskiego. Ale główną przyczyną była ogólna apatia społeczeństwa w całej prowincji. W dodatku istniał konserwatywny pogląd propagowany przez J. Gościałkowską, ograniczający zakres działalności kobiety do domu i rodziny. Podobny pogląd głosiły czasopisma *Niewiasta*, *Gniazdo*, jedynie *Kalina* podkreślała potrzeby usamodzielnienia zawodowego kobiety.

Dopiero czasopismo *Przedświt* w latach 90-tych, redagowane przez J. Sedlaczkową popierało rolę kobiet w życiu społecznym i dostęp na uniwersytecy. W tym duchu do dyskusji włączyły się inne osoby jak np. J. Dietl, Dzieduszycka, L. Biliński, ten ostatni uważał wykształcenie kobiety za konieczność ekonomiczno-społeczną. Poglądy te wyrażała książka francuskiego biskupa zatytułowana *O wykształceniu kobiety* i przetłumaczona na język polski, że kobieta ma prawo do pracy umysłowej z obowiązku.²¹ Dlatego już w 1868r. A. Baraniecki uruchomił kursy wyższe dla kobiet.²²

Tak zaczęto zakładać szkoły prywatne m.in. prowadzone przez siostry Prezentki i już wymieniane siostry Sacre-Coeur, a od 1863r. w Jazłowcu prowa-

²⁰ E. Jabłońska-Deptuła, *Nasze korzenie*. W: *Spojrzenie na współczesną rodzinę w Polsce*. Red. A. Podsiad, A. Szafrąńska, Warszawa 1981, s. 20-24; W. Urban, *Ostatni etap...* s. 418.

²¹ E. Jabłońska-Deptuła, *Dzielo...* s. 24-29.

²² A. Potocka, *Mój pamiętnik*. Warszawa 1973, s. 43.

dzone przez Niepokalanki. W latach następnych otwierają swe zakłady wychowawcze siostry Nazaretanki i Zmartwychwstanki oraz inne kongregacje żeńskie. Dopiero w 1896r. powstało w Krakowie polskie gimnazjum żeńskie z maturą, dające prawo wstępu na wyższe uczelnie, na które zapisywały się głównie dziewczęta z inteligencji i bogatego mieszczaństwa. Od 1897r. kobiety miały również dostęp do uniwersytetu w kraju.²³

Na terenie Galicji kobieta miała więc największe możliwości rozwoju, lecz jeśli chodzi o wykształcenie średnie i wyższe początkowo korzystać z niego mogły tylko dziewczęta z zamożnych rodzin mieszczańskich i z warstw wyższych. Warstwa arystokracji i szlachty, będąca jeszcze dość długo autorytetem dla pozostałego społeczeństwa, wymagała gruntownej naprawy. Nią przede wszystkim należało się zająć w odnowie Narodu, zwłaszcza w związku z rosnącą odpowiedzialnością kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Zaczęto więc od tych dziewcząt bardzo dużo wymagać.

Dlatego w tych szkołach, zarówno świeckich jak i klasztornych, ideał kobiecy był bardzo wygórowany, żądano wierności obowiązkom, mocno podkreślano jej znaczenie w wychowaniu dzieci, w społeczeństwie itd. Tak ukształtowane dziewczęta, w przyszłości jako żony i matki, miały stać na straży obyczaju, tradycji, religii oraz patriotyzmu.²⁴

Oprócz szkół prowadzonych przez zakony żeńskie, również Jezuici założyli zakład wychowawczy w Tarnopolu i Chyrowie, który w 1893 roku uzyskał uprawnienia gimnazjum państwowego. Księża salezjanie otwarli zakład w Oświęcimiu. Ks. Siemaszko, ze zgromadzenia księży Misjonarzy św. Wincenego á Paulo, w Krakowie i Czernej wybudował zakłady sierocy i półsierocy dla zapewnienia młodzieży możliwości zdobycia nauki, wychowania i zawodu. Książę Sapiecha powołał do życia w Dublanach pod Lwowem Wyższą Szkołę Rolniczą.

W ruchu oświatowym Galicji, oprócz działalności zakonów żeńskich trzeba wspomnieć o pomocy duchowieństwa na polu oświaty. Przede wszystkim skupili oni swoje zainteresowanie w podniesieniu oświaty poprzez rozwój czytelnictwa prasy katolickiej. Pierwsze próby uczynił bp M. Korczyński, który wydał w Przemyślu periodyk *Przyjaciel chrześcijańskiej prawdy* będący pierwszym polskim czasopismem teologicznym. Do pism o charakterze ściśle kościelnym należały: *Wiadomości Kościelne*, *Bonus Pastor*, *Roczniki Kapłańskie* i *Przegląd Lwowski*.

W Tarnowie ks. Gadowski i ks. Długosz wydawali *Dwumiesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy* oraz *Młodzież*. Pomijając inne czasopisma, należy jeszcze wymienić pisma redagowane przez ks. S. Stojalowskiego – *Wieniec* i *Pszczółka*,

²³ S. Kot, *Dzieje...* s. 324-325.

²⁴ E. Jabłońska-Deptuła, *Dzieło...* s. 68-69.

które docierały do wiejskiego ludu. Nie można ominąć też *Przeglądu Powszechnego* księży jezuitów.²⁵

3. ŻYCIE MARCELINY DAROWSKIEJ

Marcelina z Kotowiczów Darowska urodziła się 16.01.1827 roku w Szulakach, na Ukrainie. Ojciec Marceliny – Jan Kotowicz był właścicielem ziemskim ogólnie szanowanym w okolicy. Bronił swoich poddanych przed wyzykaniem ze strony urzędników rządowych i hojnie gościł chłopów przy stołach zastawionych w podwórzu albo w budynkach gospodarczych. Szczególną opieką otaczał drobną szlachtę zagonową, którą władze rządowe usiłowały pozbawić przywilejów szlachectwa i tym samym zrównać z chłopami, w tej nadziei, że osłabi się przez to buntowniczy polsko-szlachecki element w państwie. Mimo, że pomagał ludowi, to jednak nie umiał z nim współpracować. Niemniej, jako właściciel na swych włościach, odznaczał się dużą surowością. Matka jej była indywidualnością znacznie słabszą od ojca i zasadniczo nie wywarła głębszego wpływu wychowawczego na siedmioro dzieci, spośród których piątym z kolei była Marcelina. Przyszła zakonnica i założycielka zgromadzenia zakonnego wzrastała więc wśród stosunków, gdzie palącym był problem polskości i problem społeczny.

Gdy Marcelina ukończyła 12 lat została oddana na pensję do Odessy. Była to szkoła o charakterze całkowicie kosmopolitycznym, gdzie kształciły się dziewczęta z zamożnych rodzin, które usiłowały wychować swe dzieci w myśl zasad obowiązujących w „wielkim świecie”, a więc nauczyć je modnej i gładkiej konwersacji w językach obcych i umiejętności popisywania się w salonie zwykle powierzchownymi wiadomościami.

Jeżeli środowisko rodzinne i szkolne nie wywarły na Marcelinę dominującego wpływu, to dzięki temu, że była indywidualnością bardzo silną, posiadającą od wczesnej młodości samodzielny i odrębny sąd o wielu sprawach. Nie ulega wątpliwości, że podczas pobytu w Odessie rysowało się w niej pragnienie życia zakonnego. W dużym stopniu przyczynił się o. Anzelm, kapucyn, który miał dla 12 dziewcząt – katoliczek naukę religii. To właśnie jemu zwierzyła się Marcelina z tego problemu. Zorientowawszy się, że rodzice jej nie byłiby zadowoleni z takiego obrotu sprawy, odciągał ją od powziętego zamiaru, dowodząc, że zbawić się można pośród świata.

Po powrocie z pensji Marcelina spędziła w Szulakach okres siedmiu lat, pomagając ojcu w pracy. Była jego sekretarką, prowadziła całą korespondencję urzędową i pomagała w zarządzie majątkiem. Stawała w obronie uciśnionych i pokrzywdzonych. Uczyla dzieci wiejskie religii, odwiedzała chorych, wysłuchi-

²⁵ W. Urban, *Ostatni etap...* s. 401-402.

wała prośb i udzielała rad. Oprócz pracy społecznej kształciła się sama dość intensywnie poprzez czytanie książek. Jednocześnie jej życie wewnętrzne nieustannie się pogłębiało, a zwłaszcza podczas rocznej choroby. Myślała w dalszym ciągu o wstąpieniu do zakonu Sióstr Miłosierdzia lub ściśle kontemplacyjnego.

W tym czasie też była świadoma sytuacji narodowej: rzeź galicyjska, upadek powstania w Małopolsce, udział braci Darowskich w walkach niepodległościowych i ich chęć przedostania się z patriotami na Węgry, jeszcze bardziej rozbużyły uczucia patriotyczne.

W roku 1849 wychodzi za mąż za Karola Darowskiego i zaraz po ślubie wyruszają w podróż – pielgrzymkę na Jasną Górę. Ich małżeństwo nie trwało długo, ponieważ po dwóch i pół roku umiera Karol na tyfus. A w 1853 roku umiera jej syn Józef. Jednocześnie lata te były dla niej oprócz wielkiego doświadczenia osobistego, okresem możliwości stykania się praktycznego z zagadnieniami chłopskimi. Widziała ogromne zaniedbanie wsi pod względem kulturalnym i oświatowym, jej ciemnotę i brak oświecenia.²⁶

Kiedy po śmierci męża zajęła się majątkiem ziemskim na Podolu od początku potrafiła nawiązać osobisty kontakt z chłopami. Jej postawa życzliwa wobec włóścian należała do wyjątków w okolicy – przy każdej bowiem sposobności podkreślała, że chłop jest pełnowartościowym człowiekiem, i że trzeba mu dać tylko możliwość rozwoju, a co najważniejsze, potwierdzała tę tezę czynem. Jako przykład można tu przytoczyć, że gdy wyjeżdżała na kilkumiesięczną kurację ze swą chorą córeczką, gospodarstwo powierzyła jednemu ze starszych i bardziej zaufanych chłopów, który wraz z innymi stworzył coś w rodzaju samorządu. Taki stosunek do sprawy chłopskiej przyczynił się później do wychowania kobiet – ziemianek, które odpowiednio uformowane mogłyby mieć decydujący wpływ na podniesienie materialne i moralne wsi.²⁷

6 października 1996 roku w Rzymie papież Jan Paweł II ogłosił ją beatyfikowaną.

4. ZAŁOŻENIE ZGROMADZENIA SIÓSTR NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP

Początków powstania zgromadzenia należy szukać w jej pierwszym wyjeździe za granicę. Wiosną 1844r. rodzina wysłała 24-letnią Marcelinę do Francji, aby tam odpoczęła i odnalazła równowagę psychiczną po przeżyciach związanych ze śmiercią męża i syna. W Paryżu spotkała Adama Mickiewicza, który z największą troską wypytywał ją o wszystkie szczegóły polskiego bytowania na Ukrainie i Litwie. Również tam zetknęła się ze zmartwychwstańcami: o. K. Ka-

²⁶ A. Sołtan, *Matka...* s. 24-30, 206.

²⁷ Tamże, s. 207-210; List do N. Kopiewicza, 28.IV.1859, P.4, 2.II.74; List do o. P. Semenki 21.IX.1859, P.4, 2.II.75 (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

czanowskim i o. A. Jełowickim. Ten ostatni roztoczył nad nią opiekę duchową i przed nim odbyła spowiedź generalną z całego życia. Widząc w niej wyraźne pragnienie życia zakonnego, skierował ją do Rzymu – do o. H. Kajsiewicza. Kiedy 11 kwietnia przybyła Darowska do Rzymu, o. Kajsiewicz skontaktował ją z J. Karską, wraz z którą zamieszkała w domu polskich emigrantów. Już za miesiąc, podczas uczestniczenia w ofierze Eucharystycznej, w chwili przyjmowania Komunii świętej złożyła Marcelina prywatny ślub czystości, a także posłuszeństwa swemu kierownikowi duchowemu, o. H. Kajsiewiczowi.²⁸

J. Karska pragnie założyć zgromadzenie zakonne dla odnowienia społeczeństwa polskiego przez wychowanie. Ciężko chora rozpoczyna w roku 1857 za zgodą Świętej Kongregacji życie wspólne z dwiema towarzyszkami. Karska, mimo złego stanu zdrowia, odbywa podróż do Królestwa, skąd pochodziła, by zbadać sytuację tam panującą. Nastroje panujące w Warszawie wydawały się jej tak optymistycznie, że pisze listy wzywające o. Kajsiewicza do powrotu do kraju. Uderzający jest ton listów. Zazwyczaj bardzo uległa w stosunku do swego kierownika duchowego Józefa gorąco nawołuje go do powrotu.²⁹

Jasno tu widać to starcie się dwóch nurtów, które miały wpływ na formację przyszłego Zgromadzenia Niepokalanek: krajowego, który reprezentowała J. Karska, a później M. Darowska i emigracyjnego, reprezentowanego przez czołowych zmarłych wychwstańców: H. Kajsiewicza, P. Semenę i A. Jełowickiego, którzy w ciągu lat tułaczki stracili bezpośredni kontakt z rzeczywistością polską i powrót ten starali się odwlekać. Przeważa postawa Karskiej i Darowskiej. Pierwsza z założycielek nie dożyła jednak faktu przeszczerzenia Zgromadzenia na ziemi polskie. Stan jej zdrowia stale się pogarszał. Opuszczające ją siły nie pozwoliły zająć się przyszłością zawiązującego się Zgromadzenia.

W ciągu sześciu lat, jakie upłynęły od pierwszego pobytu M. Darowskiej w Rzymie, do śmierci J. Karskiej, mogła ona zaledwie dwa razy opuścić kraj. W zastępstwie chorej Józefy zajmuje się pierwszymi zgłaszającymi się kandydatkami do Zgromadzenia. Nie była też obecna przy śmierci Karskiej 11.10.1860 roku. Na wieść o niej przybywa do Rzymu w grudniu tegoż roku. Po kilkudniowych rekolekcjach dnia 3 stycznia 1861 roku złożyła publicznie, wieczyste śluby zakonne i objęła obowiązki przełożonej nad wspólnotą sióstr, tak jak pragnęła tego umierająca matka Józefa. Objęcie przez nią władzy przełożenińskiej wywołało ferment w małej grupie zakonnicek. Było dla nich zaskoczeniem, że matka Karska wyznaczyła ją jako swoją zastępczynię, a nie kogoś z sióstr „rzymskich”.

Od pierwszych chwil przybycia do Rzymu bł. Marcelina ujęła rządy mocną ręką. Wprowadziła ład i porządek. Jednocześnie i tym razem nie pozostała

²⁸ A. Sołtan, *Matka...* s. 35-37.

²⁹ H. Kajsiewicz, *Żywot M. Józefy Karskiej*. Kraków 1916, s. 283-284, 299-300.

jeszcze na stałe z siostrami. W listopadzie 1861 roku zostaje wezwana na Ukrainę do umierającego ojca. Po śmierci ojca, jej pobyt w kraju przedłuża się ze względu na chorobę matki i jedenastoletniej córki.

W okresie tego pobytu w kraju bł. Marcelina zaczyna się rozglądać za możliwościami przeniesienia Zgromadzenia do Polski. Nasunęła się korzystna możliwość osiedlenia Zgromadzenia w Warszawie. Propozycja wyszła od nowo mianowanego abpa Z. Felińskiego. Plan na pierwszy rzut oka był prosty i do przyjęcia, przy bliższym jednak zapoznaniu okazał się skomplikowany i trudny. Darowska zrezygnowała więc z osiedlania sióstr w Królestwie i udała się do zaboru austriackiego. Tam bowiem postanowiła zlokalizować pierwszą polską fundację Zgromadzenia. Wybór padł na Jazłowiec pod Buczaczem, będący własnością rodziny Błażowskich.

Zmartwychwstańcy nie kryli się ze swymi wątpliwościami dotyczącymi fundacji na ziemiach polskich. Uważali ją za przedwczesną. Zgromadzenie wraz z przełożoną liczyło wówczas 5 zakonnice i 3 postulantki. Sprawa pozwolenia biskupiego nie była jeszcze zupełnie pewna, a pałac jazłowiecki był prawie w ruinie. Również horyzont polityczny zaciągał się powoli chmurami.

W styczniu 1865 roku udaje się do Lwowa, aby otrzymać od abpa Wierchlejskiego zezwolenie na otworzenie placówki w jego archidiecezji. A 17 stycznia tegoż roku Stolica Apostolska wydała dekret pochwalny oraz polecenie biskupowi znalezienia miejsca, gdzie Zgromadzenie mogłoby się osiedlić. Już pod koniec czerwca tego roku pierwsza grupa zakonnice, złożona z dwóch profesek i dwóch nowicjuszek, przybyła do Jazłowca.

Rok 1872 przyniósł Zgromadzeniu doniosłą zmianę z powodu wprowadzenia w życie nowej reguły zakonnej, napisanej przez Darowską. Zastąpiła ona dotychczasową adaptację reguły zmartwychwstańców, dokonaną przez o. Kajsiewicza. Kolejne lata przyniosły wzrost liczebny Zgromadzenia jak i zakładania nowych placówek, a przy nich zakładów wychowawczych. 30 lipca 1909 roku zwołana została szósta kapituła, odbyta za życia M. Marceliny, na której ponownie została wybrana przełożoną generalną. Umarła w Jazłowcu 4 stycznia 1911 roku.³⁰

5. DZIEŁO WYCHOWAWCZE

Cztery miesiące później od zezwolenia abpa Wierchlejskiego na osiedlenie Darowska otwiera zakład wychowawczy dla dziewcząt, a w styczniu 1884 roku miało miejsce otwarcie „szkółki” dla dziewcząt wiejskich, która była prowadzona całkowicie bezpłatnie. Z biegiem czasu przybyło wiele zgłoszeń ze strony rodziców, pragnących oddać swe dzieci na wychowanie. Wszystko to pozwo-

³⁰ A. Sołtan, *Matka...* s. 98, 126-131.

liło myśleć o otworzeniu domu filialnego. Trzeba było jednak rozpocząć starania o oficjalne uznanie przez rząd austriacki Zgromadzenia Niepokalanek. Sytuacja była sprzyjająca, bowiem Galicja wkraczała w erę autonomii. Podanie złożone w 1869 roku zostało pomyślnie załatwione w rok później.

Od tej chwili bł. Marcelina stara się o otwarcie nowych domów. I tak w 1874 roku poświęca kamień węgielny pod nowy budynek w Jarosławiu, gdzie wkrótce otworzy siedmioklasową szkołę średnią oraz szkołę elementarną, a także szkołę rozwojową, poczynawszy od trzech pierwszych klas. Następnie w Niżniowie powstał bezpłatny zakład o charakterze specjalnym. Wychowanie w nim miały znaleźć dziewczęta, których rodzice stracili podstawy bytu materialnego na skutek represji po powstaniu styczniowym. Kierunek wykształcenia miał być praktyczny, przygotowanie do zawodu nauczycielskiego. Wychowankom zapewniono całkowite utrzymanie, podręczniki oraz przybory szkolne. Wreszcie w roku 1897 powstał klasztor pod Nowym Sączem wraz ze szkołą elementarną dla dzieci z pobliskiej kolonii kolejarskiej. Darowska wysłała również poza granice zaboru austriackiego. W dawnym klasztorze bernardynek w Słonimiu założyła warsztaty tkackie, a w Szymanowie koło Warszawy szkołę średnią.

Świadoma swych ideałów, dążyła do podniesienia poziomu duchowego i materialnego ludu. Uważała bowiem, że w ten sposób wyniszczy w ludzie nieufność do klasy wyższej, a wówczas dojdzie do braterstwa, do jedności. Zadania te spełnić miały bezpłatne szkoły ludowe, zakładane przy każdym klasztorze niepokalanek. A także siostry tercjarki, których nie obowiązywała klauzula zakonna. Ich działalność polegać miała na prowadzeniu ochronek i szkółek wiejskich, odwiedzaniu chorych, organizowaniu niedzielnych czytań, przygotowaniu do sakramentów, prowadzeniu kół różańcowych i opiece nad małymi dziećmi matek idących do pracy w polu.³¹

Bł. Marcelina uważała, że klasy wyższe były odpowiedzialne za rozbiory i utratę niepodległości, a zarazem, posiadały największy wpływ na inne warstwy w społeczeństwie, dlatego wychowanie kobiet trzeba rozpocząć właśnie od tej klasy. A dopiero przez nią prowadzić odrodzenie rodziny i całego społeczeństwa polskiego. Bolało również bł. Marcelinę lekceważenie przez arystokrację warstwy ludu wiejskiego i jej niesprawiedliwy, nieodpowiedzialny stosunek do niej.

Ten początkowy program wychowania wyższej sfery społeczeństwa był dyktowany zapewne jej pochodzeniem ziemiańskim i na podstawie własnych doświadczeń mogła stwierdzić, jak zbawienny lub zgubny wpływ mogła wywierać kobieta pochodząca z tej klasy. Przyczyną tak pojętego programu był również fakt, że formowanie się pewnych założeń pracy pedagogicznej nowego Zgro-

³¹ E. Jabłońska-Deptuła, *Dzieło...* s. 81, 109-129; por. *Komentarz do Reguły Braci świewickich*, s. 51; *Reguła życia dla Sióstr Tercjarek* (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

madzenia przypada na okres przed rokiem 1861 i 1864, a więc przed dekretami uwłaszczeniowymi chłopów.

W dodatku uważała, że również warstwy szlacheckie mają wpływ na społeczeństwo wiejskie. Stąd chodziło jej o wykształcenie kobiety, która miała by oddziaływać na życie wiejskie. Nakreślony przez nią program wychowania posiada wyraźne powiązanie z jej własnym uwarunkowaniem i pochodzeniem społecznym oraz jej osobistymi doświadczeniami z pracy wśród ludności wiejskiej. Charakterystyczny jest ton pewnego patronalizmu w programowych postulatach pracy społecznej oraz pogląd solidarystyczny, którego podstawowym elementem było niedostrzeganie sprzeczności klasowych. W idealistyczny sposób wierzyła, że z chwilą udostępnienia oświaty ludowi i polepszenia warunków bytowych chłopów, znikną wszelkie konflikty klasowe. Był to zresztą pogląd typowy okresu pozytywizmu. Ale Autorka nie uległa mu całkowicie, ponieważ dla niej solidarystyczne przekonania nie były związane z dążeniem do utrzymania za wszelką cenę dotychczasowej hierarchii społecznej. Wręcz odwrotnie, nawet piętnuje wady sfer wyższych.³²

Dlatego jako cel równorzędny i zamierzony potraktowała otwieranie przy każdym nowopowstającym Zakładzie Wychowawczym dla córek ziemiaństwa – bezpłatnych 4-letnich szkół elementarnych dla dochodzących dzieci wiejskich, Polek i Rusinek. Szkoły te miały między innymi niemalże wpływ na likwidowanie analfabetyzmu w Galicji i różnic narodowościowych. W szkołach elementarnych, do których przyjmowano dzieci bez ograniczenia ich ilości, uczono religii, języka polskiego, historii Polski, geografii, rachunków, przyrody, śpiewu, robót ręcznych i języka obcego zaborców. Wpajane były te same zasady co w szkołach dla córek ziemiaństwa: prawda, miłość Boga i Ojczyzny, obowiązkowość, pracowitość, ład i porządek, przygotowując tym samym dziewczęta do przyszłych zadań, jako żon i matek w rodzinach i do pomocy w wychowaniu rodzeństwa.³³

Pragnąc, by sieć szkół wiejskich objęła cały kraj i w trosce, aby były one prowadzone przez osoby wierzące i kochające Ojczyznę we wszystkich warstwach Narodu, bł. Marcelina szkoliła również w Seminarium Nauczycielskim przyszłe nauczycielki wiejskie i domowe.

Darowska w pierwszym rzędzie była pedagogiem praktykiem i na zagadnienia społeczne patrzyła przez pryzmat spraw wychowawczych. Chodziło jej o to, aby kobiety rozumiały potrzebę aktywnego zaangażowania się w sprawy społeczne, a szczególnie w pracę dla wsi. Dlatego obarczała kobiety współodpowiedzialnością za istniejącą wówczas sytuację społeczno-polityczną w polskim

³² E. Jabłońska-Deptuła, *Dzielo...* s. 81.

³³ *Notatka o szkołach wiejskich*, t. I, s. 34 a i b (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

Narodzie.³⁴ Twierdziła, że dzieło „rehabilitacji kobiety”, którego podjęto się jej Zgromadzenie, ma na celu podniesienie „osłabłej w lekkomyślności i próżności świata kobiety do pierwotnej godności”³⁵. Do realizacji tego dzieła potrzebne jest między innymi gruntowne kształcenie dziewcząt i kobiet.

Jej poglądy społeczne ukształtowały się z jednej strony pod wpływem romantycznej ideologii środowisk emigracyjnych, z drugiej zaś strony haseł zbliżonych do postulatów „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” okresu pozytywizmu.

E. Jabłońska-Deptuła widzi wielkie podobieństwo do programu Stanisława Konarskiego, który również podjął się wychowania „wyższej sfery” w duchu obowiązków obywatelskich i społecznych. Szeroko pojęta formacja była u niego przepełniona patriotyzmem. Chociaż Darowska rozwinęła swoją działalność sto lat później, to jej program dla młodzieży żeńskiej był tym, czym dla młodzieży męskiej program sformułowany przez Konarskiego.³⁶

W ten sposób realizowała program odrodzenia społeczeństwa polskiego przez przygotowanie wychowanek do odegrania w kraju czynnej roli na różnych odcinkach pracy społecznej. Wielkość godności kobiety widzi przede wszystkim w jej macierzyństwie. Ona jest główną wychowawczynią młodego pokolenia, od niej więc zależy „przyszłość świata”, od niej atmosfera życia rodzinnego, którą może podnieść lub obniżyć, domownicy zaś są jej „wiernym odbiciem”. A poprzez rodzinę może ona wpływać na społeczeństwo. Nazywając kobietę „matką przyszłości”, dlatego aby świat przemienić, trzeba zacząć od „przemiany, od oczyszczenia, udoskonalenia kobiety. Chodzi o kobiety znające i kochające Boga, Jego przykazania i obowiązki stanu, Ojczyznę, mądre i mężne, łagodne i roztropne”. I takich „świat potrzebuje, takie mu wychować jest wolą Boga i zadaniem naszego zgromadzenia”³⁷.

Na kobiecie, jak mówiła, ciąży obowiązek stworzenia tego wszystkiego, co ojczyście „wiary, języka, obyczajów, historii, przeszłości, zaniedbywanie tych wyniszcza kraj, jest zdradą narodowej świętości, dobijanie Matki, bo Ojczyzna jest Matką”³⁸.

Aby ten cel osiągnąć Zgromadzenie podejmuje się nauczania i wychowania dziewcząt w oparciu o głęboką formację religijną i patriotyczną. Należy przygotować je do przyszłych obowiązków kobiety, matki, obywatelki, gdyż przez nie jedynie powstać może w świecie i w kraju nowe chrześcijańskie społeczeństwo.³⁹ A także ich zadaniem jest rozszerzanie życia chrześcijańskiego po ro-

³⁴ *Cztery pogadanki rekolekcyjne z wychowankami*. Lwów 1904, s. 33.

³⁵ *Memoriał nicejski*, P.4 2.I.6 (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

³⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Dzieło...* s. 82-83.

³⁷ *Traktat o Zgromadzeniu 19.III.1859*; P.4. 2.II.6 (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

³⁸ *Cztery pogadanki...* s. 161.

³⁹ *Komentarz do ducha Zgromadzenia i jego Konstytucji*, 70, P. 29 III (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

dzinach za pomocą ćwiczeń duchowych dla niewiast, przygotowanie do sakramentów świętych i inne posługi w Kościele.

Chodzi też o to, by umiały oprzeć się prądowi zepsucia i wprowadzić wiarę do swojej rodziny. „Rodzina kolebką mężów, mężów Bożych na drogach świata w Kościele, niewiasta duszą rodziny ... Aby przekonane o prawdzie i słuszności wiary, umiały ich bronić, wprowadzać w życie, zabijając pojęcia fałszywe... Oświecone, rozumiejące i głęboko przekonane niczym się zachwiać nie dadzą”.⁴⁰

Oczywiście, że Darowska nie zaniedbywała kształtowania umysłowego dziewcząt, ale uważa, że nauka ma spełniać tylko rolę środka w chrześcijańskiej formacji dziewcząt. Chociaż Zgromadzenie z wyraźną myślą zaczęło swą pracę od warstwy ziemiańskiej, z czasem zajęło się ludem wiejskim. Bł. Marcelinie chodziło o przygotowanie w kraju kobiet wszystkich warstw społeczeństwa, które by poprzez polską katolicką rodzinę tworzyły elitę zdolną wpływać na ogólne odrodzenie społeczeństwa polskiego.⁴¹

Zakłady wychowawcze miały między innymi uzupełniać braki i błędy wychowawcze rodziców. Zaś rodzice mają prawo liczyć na odpowiednią pomoc innych, dostępnych instytucji wychowawczych, zwłaszcza kościelnych, zakonnych. Rolę nauczycieli określa M. Marcelina jako „prawą rękę rodziców, przedłużenie ich władzy i powagą wobec dzieci”, lecz ostrzega, aby działać zawsze w porozumieniu z nimi w „harmonii uzupełniającej wzajemne braki”⁴². Rozumiejąc to Darowska docenia pozytywne strony wychowania szkolnego. Szkoły, zwłaszcza katolickie, bardziej rozwijają władze umysłowe i moralne ucznia, dają możliwość wypracowania jednolitego religijno-patriotycznego światopoglądu, ucą systematyczności, dyscypliny, porządku, współżycia z rówieśnikami o różnych charakterach i pochodzeniu. Grono pedagogiczne zaś jest lepiej fachowo przygotowane do zadań dydaktyczno-wychowawczych itp. Darowska docenia też potrzebę edukacji kobiety, aby była lepszą towarzyszką i współpracownicą męża, aby mogła lepiej wychować dzieci i podnosić poziom intelektualny oraz moralny rodziny i otoczenia. Jednocześnie stwierdza, że kobiety mogą poświęcać się pracy naukowej, gdy nie mają obowiązków rodzinnych, a ich zdolności mogą być użyteczne społeczeństwu. Przypomina przy tym, że nauka powinna być brana pokornie i prowadzić do poznania mądrości Boga.⁴³

Jej dzieło wychowawcze nie tylko ograniczało się do formacji społecznej i intelektualnej, ale obejmowało też wychowanie duchowe i patriotyczne.

⁴⁰ *Reguła z 1872*, P. 118; por. 14 (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

⁴¹ *Notatka*, P. 18 2.I.13; List do o. P. Semenki 29.XII.1868, P. 4 do P. 9 (mps Archiwum Sióstr w Szymanowie).

⁴² *Pedagogika*. Jazłowiec 1911, s. 44.

⁴³ Tamże, s. 43, 102-103.

**THE LIFE AND WORK OF MARCELINA DAROWSKA
SEEN IN THE PRESPECTIVE OF HER ERA**

Summary

In order to present the work of blessed Marcelina Darowska the article discusses the situation of the Polish nation in Galicia and the existing system of education and upbringing at the time. It gives an insight into her life, into the process of founding the Congregation of the Sisters of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary as well as into the educational work that not only gave a sound social and intellectual formation but also a spiritual and patriotic formation. As one of the most outstanding educators of the 19th century, Darowska created a modern conception of education on Polish land that is being realized at present in secondary schools run by the sisters.

Transl. by Ks. Stanisław Urbański